

## KONKURS PLASTYCZNY „ILUSTRACJA DO KSIĄŻKI O PATRONIE”

Jeśli chcesz być **ilustratorem** książki o Marianie Koszewskim, patronie naszej szkoły, to:

1. przeczytaj uważnie fragmenty książki zapisane poniżej,
2. wybierz jeden z nich i wykonaj ilustrację,
3. podpisz na niej swoje imię, nazwisko, klasę oraz numer wybranego fragmentu książki.,
4. oddaj pracę wychowawcy lub nauczycielowi plastyki.

### **Ważne dane dotyczące Twojej pracy:**

- format: A4 ( mały blok),
- technika: kredki, pisaki, farby, papier kolorowy,
- termin oddania: 26.05.23

**Na uczestników i zwycięzców czekają upominki i nagrody.**

### **Fragmety książki o Patronie:**

1. Dzieciństwo miałem dość beztrudne. Bardzo lubiłem grać z kolegami w piłkę. Jako ciekawostkę mogę podać, że do moich obowiązków należało wypasanie kozy na pobliskich łąkach.
2. Po ukończeniu 4-letniej szkoły powszechnej w 1936 roku kontynuowałem naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Św. Stanisława Kostki w Kościanie. Wtedy ukształtowała się moja patriotyczna postawa. Spośród przedmiotów szkolnych najbardziej lubiłem historię i wychowanie fizyczne.
3. Aby uniknąć wywiezienia na roboty przymusowe, podjąłem pracę jako uczeń - pomocnik w zakładzie fryzjerskim. Byłem tam zatrudniony aż do jego zamknięcia z powodu wysiedlenia właściciela wraz z rodziną. Następnie pracowałem jako robotnik podlegający niemieckim władzom Kościana, między innymi naprawiałem chodniki, porządkowałem skwery w mieście i konserwowałem drewniane mosty drogowe w powiecie. Później pracowałem jako pomocnik murarza w warsztatach kolejowych.
4. Życie w okupowanym Kościanie stało się dla Polaków bardzo trudne. Władze hitlerowskie wprowadzały kolejne ograniczenia. Czas po pracy spędzałem najczęściej w domu: czytałem zgromadzone przed wojną przez brata Mieczysława książki, których nie oddałem mimo zarządzeń władz, uczyłem się języka angielskiego, spotykałem się z kolegami i grałem z nimi w szachy, warcaby, karty – w kopa, tysiąca, skata.
5. Mnie i moim kolegom bardzo brakowało wolności. Byliśmy młodzi, krytycznie nastawieni do niemieckiej okupacji, nie chcieliśmy pozostawać bierni wobec tego, co się dzieje. We czterech – Edmund Rajewski, Stefan Szymkowiak, Józef Sałacki i ja –

spotkaliśmy się

u mnie, aby wspólnie spędzić Sylwestra 1940 roku. Podczas tego spotkania utworzyliśmy konspiracyjną, czyli tajną, organizację „Pakt Czterech” i postanowiliśmy, że będziemy wydawać podziemną gazetkę „Wolność”.

6. W wyniku prowadzonego śledztwa zostałem 13 sierpnia 1941 roku aresztowany przez gestapo i po kilku dniach przewieziony do Poznania. Byłem więziony w Forcie VII i w więzieniu przy ulicy Młyńskiej.. Od tego czasu stałem się bardzo religijny, codziennie modliłem się, odmawiałem różaniec, tak było do końca mojego życia.
7. Tak jak inni więźniowie doświadczyłem okrutnego traktowania. Otrzymałem obozowy pasiak z drelichu, czyli ubranie przypominające piżamę w biało - niebieskie pasy, numer ewidencyjny oraz czerwony trójkąt z literą P oznaczający polskiego więźnia politycznego.
8. W obozie wykonywałem różne prace fizyczne, najciężej było w kamieniołomach – należało ładować ziemię, nosić i wywozić granitowe kamienie służące do wyrobu kostki brukowej.
9. W 1950 roku ożeniłem się z Barbarą Zielonkówną. Urodziło nam się troje dzieci: Maria, Jolanta i Jan. Czas poświęcałem na życie rodzinne oraz pracę zawodową.
10. Zaowocowało to powstaniem w 1961r. Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej, którego byłem jednym ze współzałożycieli i przez wiele lat pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej oraz sekretarza. Razem z Jerzym Zielonką, moim szwagrem i przyjacielem zarazem, powołaliśmy zespół do badania dziejów powiatu kościańskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Zajmowaliśmy się losami mieszkańców Ziemi Kościańskiej, narażonych na represje, cierpienia, zagładę ze strony niemieckich nazistów, tylko dlatego że byli polskiej narodowości. Zbieraliśmy relacje świadków, przeglądaliśmy dokumenty, przygotowywaliśmy wykłady i publikacje.
11. W czasie wolnym lubiłem spotkania i spacerować z rodziną, wycieczki rowerem po terenie powiatu kościańskiego. Gdy zostałem przeniesiony do pracy w Przedsiębiorstwie Państwowym „Cukrownie Wielkopolskie”, dojeżdżałem przez kilkanaście lat pociągiem do Poznania. Po przejściu na wcześniejszą emeryturę w 1980 roku mogłem więcej czasu poświęcać na zajmowanie się badaniami historii naszego regionu.